

"Krzyż, Święty Krzyż! Jakże on cięży."

Uświęcanie własnej pracy nie jest jakąś chimera, ale zadaniem każdego chrześcijanina: twoim i moim. – To właśnie odkrył pewien tokarz, który powiedział: „Napełnia mnie radością ta pewność, że pracując na tokarce i śpiewając, śpiewając dużo – wewnątrz i na zewnątrz – mogę stać się świętym: jaki dobry jest nasz Bóg!”. (Bruzda, 517)

14 września

Krzyż – Święty Krzyż! – ciąży. – Z jednej strony moje grzechy. Z drugiej – smutna rzeczywistość cierpień naszej Matki Kościoła; obojętność tyłu katolików, którzy mają „bezwolną wolę”; rozłąka – z różnych powodów – z ukochanymi osobami; choroby i udręki, cudze i własne... Krzyż – Święty Krzyż! – ciąży: *Fiat, adimpleatur...!* – Niech się dzieje, niech się spełnia, niech będzie pochwalona i na wieki uwielbiona ponad wszystko najsprawiedliwsza, najukochańsza wola Boża we wszystkim! – Amen. – Amen. (Kuźnia, 769)

Krzyż to nie smutek, przykrość czy gorycz... To święte drzewo, na którym triumfuje Jezus Chrystus... i na którym triumfujemy my, gdy

przyjmujemy z radością i hojnością to, co On nam zsyła. (Kuźnia, 788)

Ofiara, ofiara! – To prawda, że naśladowanie Jezusa – On sam to powiedział – oznacza dźwiganie Krzyża. Ale nie lubię słuchać, jak dusze, które miłują Pana, mówią tyle o krzyżach i wyrzeczeniach: bo kiedy się kocha, ofiara staje się miła – chociaż kosztuje – a krzyż jest świętym Krzyżem.– Dusza, która umie miłować i tak się oddać, napęłnia się radością i pokojem. Po co więc kłaść taki nacisk na „ofiara”, jak gdyby w poszukiwaniu pociechy, skoro Krzyż Chrystusa – który jest twoim życiem – czyni cię szczęśliwym? (Bruzda, 249)